

MIĘDZY MISTYKĄ A CODZIENNOŚCIĄ

MAGDALENA MORTĘSKA I JEJ ROLA
W REFORMIE TRYDENCKIEJ

REDAKCJA

KS. DARIUSZ ZAGÓRSKI

KS. PAWEŁ HOPPE

ŻANETA SZTYLC



PELPLIN 2017

WALDEMAR ROZYNKOWSKI

UNIWERSYTET MIKOŁAJA KOPERNIKA W TORUNIU

WPŁYW MAGDALENY MORTĘSKIEJ NA ROZWÓJ SZKOLNICTWA KATOLICKIEGO

WSTĘP

Magdalena Mortęska, ksieni klasztoru benedyktynek w Chełmnie, wielka reformatorka żeńskiego życia zakonnego, wywarła także wpływ na rozwój szkolnictwa w Polsce w okresie nowożytnym¹. Wizja i droga odnowy życia zakonnego realizowane przez ksieni Magdalenę oparte były nie tylko na powrocie do ścisłej obserwacji benedyktyńskiej, ale także na obowiązku kształcenia mniszek². Zaangażowanie M. Mortęskiej

¹ Niniejszy artykuł stanowi zmienioną wersję artykułu: W. Rozykowski, *Stara ksieni Magdaleny Mortęskiej o rozwój szkolnictwa katolickiego*, „Nasza Przeszłość” 2012, t. 117, s. 137–157.

² Zestawienie podstawowej literatury dotyczącej postaci ksieni Magdaleny Mortęskiej, jak i założonej przez nią kongregacji chełmińskiej, zob.: K. Górski, *Matka Mortęska*, Kraków 1971; tenże, *Mortęska Magdalena*, [w:] *Hagiografia Polska. Słownik bio-hagiograficzny*, pod red. R. Gustawa, t. 2, Poznań 1972, s. 137–147; tenże, *Mortęska Magdalena (1554–1631)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 22, 1977, z. 92.

w rozwój szkolnictwa zostanie omówione w dwóch perspektywach. Na początku zwrócimy uwagę na szkoły dla dziewcząt zakładane przy klasztorach, natomiast w dalszej wskażemy na zaangażowanie ksieni w powstawanie szkół poza klasztorami.

SZKOŁY DLA DZIEWCZĄT ZAKŁADANE PRZY KLASZTORACH

Obecność dziewcząt oddanych na naukę w klasztorach żeńskich była przez całe średniowiecze zjawiskiem powszechnie spotykanym. Problem pojawił się w dobie potrydenckiej, gdyż taka rzeczywistość zaczęła być w konflikcie z zaostrzonym przestrzeganiem klauzury. Jak napisze siostra Małgorzata Borkowska: „Potrzeba okazała się jednak silniejsza niż prawo i szkoły zakonne przetrwały”³.

Pośród istniejących od średniowiecza zakonów kształceniem pańien świeckich zajmowały się nadal benedyktynki. Prowadzenie szkół, używając dzisiejszej terminologii, było, obok zakładania bractw, podstawową działalnością apostolską zreformowanych benedyktynek⁴. Mniszki benedyktynki kongregacji chełmińskiej należały do grona wspólnot bardzo mocno dbających o tę właśnie rzeczywistość, opracowały nawet specjalny program wychowawczy dla dziewcząt. Znajdujemy w nim między innymi następujące zalecenie:

.....
s. 6–8; tenże, *Zarys dziejów duchowości w Polsce*, Kraków 1986, s. 93, p. 6; M. Borkowska, *Mniszki*, Kraków 1980; też, *Benedyktynki*, [w:] *Zakony benedyktyńskie w Polsce. Krótka historia*, Tyniec 1981, s. 143–184; też, *Słownik mniszek benedyktynek w Polsce*, Tyniec 1989, s. 14–15; też, *Szkic duchowości benedyktynek Kongregacji Chełmińskiej (1579–1933)*, [w:] *Duchowość zakonna. Szkice*, pod red. J. Kłoczowskiego, Kraków 1994, s. 38–65; też, *Panny siostry w świecie sarmackim*, Warszawa 2002; też, *Zakony żeńskie w Polsce w epoce nowożytnej*, Lublin 2010, s. 139–160, 289–304; A. Januszek-Sieradzka, *Mortęska Magdalena*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. 13, Lublin 2009, kol. 316–317.

³ M. Borkowska, *Zakony żeńskie*, s. 256; też, *Panny siostry...*, s. 78 n.

⁴ M. Borkowska, *Szkic duchowości benedyktynek...*, s. 47.

Panien świeckich, które rodzicy na naukę oddają, tak uczyć i szanować w Panu Bogu rozkazujemy, żeby i na świecie po nich znać było, że się w klasztorze chowały i ćwiczyły⁵.

Wiemy, że spośród oddanych na naukę dziewcząt rekrutowała się w przyszłości niejedna benedyktynka. Przyklasztorne szkoły przyczyniały się również do tworzenia elity katolickiej, której obecność była Kościołowi w okresie nowożytnym coraz bardziej potrzebna. Nie zapominajmy, że spora część klasztorów mniszek benedyktynek, z głównym w Chełmnie, znajdowała się na obszarach pozostających pod silnym wpływem protestantyzmu, a więc współtworzenie środowiska świeckich wiernych Rzymowi było wręcz niezbędne.

Podkreślmy jednak wyraźnie, że prowadzenie przyklasztornych szkół nie stanowiło podstawowego zajęcia mniszek benedyktynek, a w związku z tym nie było w centrum życia klasztorowego. Ich kondycja uzależniona była od możliwości każdego z domów zakonnych. Rzadko było prawdopodobnie tak, jak u benedyktynek radomskich, które szkołę traktowały wyraźnie jako jedno z głównych źródeł swojego utrzymania. Z badań wynika, że przy klasztorze tym mieszkało więcej uczennic niż było wszystkich mniszek benedyktynek we wspólnocie⁶.

Można założyć, że przy każdej fundacji benedyktyńskiej mniszki prowadziły szkołę dla dziewcząt. Miejsce, w którym mieszkały uczennice (internat) był oddzielony od pomieszczeń zakonnych. Uczennice miały osobną kaplicę oraz miejsce rekreacji, czyli np. ogród. Oddanymi na naukę dziewczętami zajmowała się zwyczajowo specjalnie wyznaczona do tego dzieła zakonnica, kiedy była potrzeba, to było ich więcej. Inne mniszki nie miały kontaktu z dziewczętami. Oczywiście był to jakiś wzorzec organizacyjny, który w konkretnych miejscach mógł z różnych powodów odbiegać od wyznaczonych kanonów⁷. Liczba uczennic wahała się od kilku

⁵ M. Borkowska, *Zakony żeńskie...*, s. 256.

⁶ Tamże, s. 258.

⁷ Na obecnym etapie badań możemy się odwołać do niezwykle cennej pracy poświęconej szkole klasztornej w Sandomierzu, autorstwa Anny Szylar, *Działalność oświatowa benedyktynek sandomierskich w latach 1616–1865*, Lublin 2002, s. 247.

w małych klasztorach do czterdziestu i więcej w klasztorach funkcjonujących w dużych miastach, np. takich jak Poznań czy Wilno⁸.

Jeżeli chodzi o pochodzenie społeczne wychowanek, to istniejący stan badań nad szkolnictwem żeńskim w Polsce w okresie nowożytnym pozwala na ogólne stwierdzenie, że panny świeckie większości szkół przyklasztornych były głównie pochodzenia szlacheckiego. Zdecydowanie mniej było córek mieszczan⁹.

Program nauczania w szkołach zakonnych w okresie nowożytnym podlegał dynamicznym zmianom, jednak w ogólnych pryncypiach składały się na niego zawsze takie elementy, jak: nauka czytania i pisania, prosta arytmetyka, katechizm, roboty ręczne oraz śpiew. Nie brakowało także prac fizycznych, przygotowujących do przyszłych zajęć w gospodarstwie domowym. Program nauczania ulegał ewolucji i zmianom. Pod koniec XVIII wieku w szkołach klasztornych pośród przedmiotów pojawiły się: historia, geografia, język francuski oraz muzyka. W szczególności zakres nauki uzależniony był jednak przede wszystkim od kondycji, czyli głównie od składu osobowego danego domu zakonnego oraz oczywiście od samych wychowanek¹⁰.

Oprócz edukacji ważnym, a może i najważniejszym, elementem szkół przyklasztornych, także w tych prowadzonych przez benedyktynki chełmińskie, było wychowanie panien¹¹. Jak zauważyła siostra M. Borkowska, w całym długim fragmencie w regule chełmińskiej z 1605 roku poświęconym „pannom świeckim”, czyli uczennicom, brak jest omawiania konkretnych przedmiotów nauki, jest jednak mowa o rozwijaniu charakteru oraz cnót chrześcijańskich¹².

⁸ M. Borkowska, *Benedyktynki...*, s. 174.

⁹ A. Szylar, *Działalność oświatowa...*, s. 61.

¹⁰ M. Borkowska, *Benedyktynki...*, s. 174–175; tamże, *Zakony żeńskie...*, s. 258 n; A. Szylar, *Działalność oświatowa...*, s. 92–93.

¹¹ M. Borkowska, *Życie codzienne polskich klasztorów żeńskich w XVII–XVIII wieku*, Warszawa 1996, s. 60–61.

¹² M. Borkowska, *Zakony żeńskie...*, s. 262.

Oddziaływanie wychowawcze mniszek benedyktynek na panny świeckie realizowano poprzez: rozmowy z mistrzynią na tematy religijne, częsty rachunek sumienia, regularne przystępowanie do spowiedzi św. i Komunii św., kształtowanie odpowiedniego zachowania na zewnątrz, np. eliminowanie szybkiego, krzykliwego i niewyraźnego mówienia, uczenia spokojnego wykonywania różnych czynności oraz poszanowania porządku i czystości. Nie brakowało wspomnianych już wcześniej prac fizycznych, takich jak palenie w piecu oraz przynoszenie wody¹³.

Wizja wychowawcza panien oparta była bardzo mocno na doświadczeniu życia zakonnego. Wspomniana wyżej badaczka żeńskiego życia zakonnego, podsumowując obecność uczennic w klasztorach żeńskich pisze:

Porządek dnia podobny był do rozkładu zajęć nowicjuszek, tylko bez zakonnych pacierzy oczywiście, bez wstawania w nocy, a za to z pewną ilością czasu na rozrywkę¹⁴.

Nauka w szkołach benedyktyńskich trwała dziennie około 5–6 godzin. Szczegółowy rozkład dnia panien świeckich oddanych na naukę i wychowanie przedstawił Karol Górski:

[W]stawały o godzinie 5 rano, o 5.30 udawały się do kościoła klasztorowego na modlitwę poranną, odbywały medytację, słuchały jednej mszy i wracały parami, zawsze w ciszy i milczeniu. Potem miały kwadrans czasu na przygotowanie do lekcji, które trwały do 9. Zapewne były to dwie godziny. Od 9 do 9.30 było śniadanie, potem nauka od 9.30 do 11. O 11 był obiad, potem była rekreacja do 12.30, a dalej nauka do 16, ale skracano ją i o 15.45 panny świeckie szły na litanię do kościoła. Nauka trwała więc dwie godziny i kwadrans. Po litaniach miały dziewczęta czas wolny, z tym że siostra-nauczycielka wskazywała im, co mają robić, i to w milczeniu na chwałę Bożą. Zapewne często przygotowywały lekcje, ale też porządkowały i czyściły rzeczy. Razem było zapewne pięć i pół – pięć i trzy kwadrans nauki i około dwóch godzin pracy i nauki własnej. Potem była wieczerza, zapewne o 18 i krótka rekreacja. O 18.30 panny szły na litanię do wszystkich świętych, odprowadzały rachunek sumienia i szły spać¹⁵.

¹³ A. Szylar, *Działalność oświatowa...*, s. 57.

¹⁴ M. Borkowska, *Życie codzienne...*, s. 61–62.

¹⁵ K. Górski, *Matka Mortęska...*, s. 73.

Odwołajmy się jeszcze do innych bardzo trafnych słów prof. Karola Górskiego, który w syntezie dziejów duchowości w Polsce następującymi słowami scharakteryzował kondycję szkół prowadzonych przez benedyktyнки:

Każdy klasztor prowadził szkołę dla dziewcząt. Niewysoki był poziom tej szkoły, jeśli ją sądzić wedle kryteriów XX wieku. Ale jeżeli wziąć pod uwagę, że córka rodziny senatorskiej, Magdalena Mortęska, nie uczyła się czytać, a nawet jej ojciec tego zakazywał, to nauka czytania i pisania, rachunków, śpiewu i haftowania i to przez 5–6 godzin dziennie, nie była na owe czasy czymś małym¹⁶.

Słowa te wydają się trafnie diagnozować znaczenie szkół prowadzonych przez benedyktyнки chełmińskie w okresie nowożytnym w Polsce.

Według zaleceń Soboru Trydenckiego, zgodę na prowadzenie szkół przyklasztornych wydawał biskup¹⁷. W przypadku domu zakonnego w Toruniu zachowały się źródła informujące o zgodzie biskupa na pobieranie przez panny świeckie nauki z następujących lat: 1596, 1600, 1614¹⁸.

W szczegółach, w wielu przypadkach, trudno odtworzyć działalność przyklasztornych szkół. Wynika to po części z braku odpowiednich źródeł, gdyż nie prowadzono statystyk, nie było żadnego zwierzchnictwa, a co się z tym wiązało, nie sporządzano regularnych sprawozdań szkolnych. Również i w dotychczasowej historiografii zagadnieniu temu nie poświęcano wyczerpującej uwagi, w związku z tym oczekuje ono na osobne, szczegółowe i kompleksowe zainteresowanie badawcze.

Zauważmy także, że więcej informacji źródłowych o prowadzonych szkołach klasztornych posiadamy dla wieków XVIII i XIX. Dla przykładu, wzmianki o uczennicach w klasztorze w Grudziądzu pojawiają się w źródłach dopiero po 1774 roku¹⁹. Nie oznacza to oczywiście, że przy

¹⁶ K. Górski, *Zarys dziejów duchowości w Polsce*, Kraków 1986, s. 115.

¹⁷ Zob. M. Borkowska, *Klasztor w roli więzienia*, „Nasza Przeszłość” 1994, t. 82, s. 163.

¹⁸ M. Olesińska, *Benedyktyнки w Toruniu*, „Studia Pelplińskie” 2004, t. 25, s. 246.

¹⁹ M. Olesińska, *Klasztor Benedyktynek w Grudziądzu w latach 1631–1836. Organizacja konwentu i jego dzieje. Podstawy materialne i życie codzienne*, „Rocznik Grudziądzki” 2012, t. 20, s. 110.

poszczególnych klasztorach szkoły nie funkcjonowały wcześniej. Odwołajmy się chociażby do przykładu toruńskiego. Jak wspomniano, benedyktyнки otrzymały zezwolenie na prowadzenie szkoły przyklasztornej już w 1596 roku²⁰.

W niniejszym artykule skupiono się na pierwszym okresie funkcjonowania benedyktynek, w czasie kiedy żyła ksieni Mortęska²¹. Lektura zachowanych kronik przynosi niewiele informacji o interesującej nas działalności wychowawczej mniszek. Najwięcej wpisów odnoszących się bezpośrednio i pośrednio do prowadzonej działalności edukacyjnej przez benedyktyнки spotykamy w *Kronice benedyktynek chełmińskich*, ale nie tylko. Przytoczmy kilka przykładów:

1) informacje o oddanych na naukę pannach:

W tym roku [1582] były tu w klasztorze naszym chełmińskim na nauce dwie panny świeckie z Wielkiej Polski, niejaki Dzierżanowski²²; [1588 rok] Pani Magdalena Włodkowiczowa z Litwy przywiozła 2 córki swe na naukę do klasztoru naszego²³; [1619 rok] Przywieziono do klasztoru [w Toruniu] na ćwiczenia pannę Annę, córkę pana Piotra Dulskiego, starosty raigrodzkiego²⁴.

2) informacje o pomieszczeniach:

[1585 rok] A z komory zaś troje trepy uczyniono, jedne do pań zakonnych na górę, drugie do piwniczki, gdzie wino chowają, a trzecie na górę, kędy pannom świeckim izbę i salę sporządzono, a połowicę tej sali zagrodzono dla

²⁰ M. Olesińska, *Benedyktyнки w Toruniu: od fundacji do kasaty*, [w:] *Nowe Miasto Toruń. 750 lat od fundacji*, red. K. Mikulski, P. Oliński, W. Rozynkowski, Toruń 2014, s. 242.

²¹ Brakuje w związku z tym wyczerpujących badań nad szkołami, szczególnie nad okresem najstarszym, jeszcze za życia M. Mortęskiej. Najobszerniejszym opracowaniem jest monografia autorstwa Anny Szylar, *Działalność oświatowa benedyktynek sandomierskich...* Szczegółowe dane dotyczą jednak okresu XVIII i XIX wieku.

²² *Kronika benedyktynek chełmińskich* (dalej: KBCH), wyd. W. Szoldrski, „Miesięcznik Diecezji Chełmińskiej” 1937, t. 9, s. 529.

²³ Tamże, s. 624.

²⁴ *Kronika benedyktynek toruńskich*, wyd. W. Szoldrski, „Miesięcznik Diecezji Chełmińskiej” 1934, t. 6, s. 519.

chowania rzeczy kościelnych²⁵; [1600 rok] W kownacie na dole, kędy panny świeckie łożnice mają, obraz Panny Marii i fundatora²⁶,

3) w klasztorze w Bysławku w 1608 roku spotykamy:

przy kościele kaplica i ołtarz w niej dla panien świeckich, co się w klasztorze uczą²⁷,

O tym, że istniała szkoła przyklasztorna w Toruniu informuje nas zapis w *Kronice benedyktynek toruńskich*, który podaje, że w 1613 roku krewni próbowali porwać z klasztoru dwie panny świeckie Annę i Halszkę Ostromęskie. Zamiar się nie udał, planów jednak nie porzucono, skoro dwa lata później dokonał tego niejaki Aleksander Bąkowski. W źródle czytamy dokładnie:

Dnia 6 augusta [1613 roku] Ostomeccy y Bloch chcieli wziąć s klasztoru Annę y Elszkę, dziatki Bartosza Ostromęckiego, ale zamknięto klasztor y nic nie sprawili²⁸; Dnia 16 lutego [1615 roku] Aleksander Bąkowski z pomorskiej ziemie wziął gwałtem z klasztoru tego Annę y Elszkę, Bartosza Ostromęckiego corki, które tu były dane na wychowanie od starki swei²⁹.

W instrukcji biskupa chełmińskiego Jana Zadzika, która została wydana po wizytacji klasztoru toruńskiego, z dnia 21 października 1634 roku (czyli krótko po śmierci M. Mortęskiej), czytamy zalecenie:

Kraty w oknach mieszkania panien świeckich wprawić³⁰.

W *Kronice benedyktynek poznańskich* pod rokiem 1609 czytamy:

²⁵ KBCH, „Miesięcznik Diecezji Chełmińskiej” 1937, t. 9, s. 619.

²⁶ Tamże, s. 825.

²⁷ Tamże.

²⁸ *Kronika benedyktynek toruńskich*, „Miesięcznik Diecezji Chełmińskiej” 1934, t. 6, s. 511.

²⁹ Tamże, s. 512.

³⁰ K. Górski, *M. Magdalena Mortęska i jej rola w reformie trydenckiej w Polsce*, „Nasza Przeszłość” 1971, t. 34, s. 171.

Oddano dwadzieścia panien świeckich na ćwiczenie. Potem ich przybywało coraz to więcej – tak zacnych domów panien jako i miejskich. Izbę miały na tem miejscu, kędy była kaplica pierwy a teraz firmaryja. Potem, dla ciasności, przeniesiono je do kamienice, kędy teraz są, a do firmaryjej się siostry wprowadziły³¹.

Jest to o tyle ciekawa informacja, że klasztor poznański funkcjonował właściwie od 1609 roku. Wspólnotę tworzyło wtedy osiem sióstr, w tym „mistrzynią świeckich” była „panna Zofija Dydyńska”³². Jak widać liczba uczennic przewyższała przeszło dwa razy liczbę benedyktynek.

We wspomnianej już instrukcji biskupa chełmińskiego Jana Zadzika, spisanej po wizytacji klasztoru toruńskiego, z dnia 21 października 1634 roku, czytamy także:

A iż świeckie panny na ćwiczeniu klasztornym będące osobno od zakonnych mieszkają, z rozsądzenia regularnego, aby żadnego pospolitowania z zakonnymi nie miały bez pozwolenia księżnej, przeto wszelakich z nimi schadzek i rozmów bronimy, czego pilno przełożonym wszystkim doglądać potrzeba³³.

KOLEGIUM JEZUICKIE W TORUNIU

Podjęcie reformy zakonnej przez Magdalenę Mortęską wymusiło także poszukiwanie dla mniszek odpowiedniej formacji i opieki duchowej ze strony księży. Nie może dziwić, że w kręgu jej zainteresowań szybko pojawili się jezuita, którzy, jak się miało okazać, odegrali ogromną rolę w formacji pierwszego pokolenia benedyktynek chełmińskich³⁴.

³¹ *Kronika benedyktynek poznańskich*, oprac. M. Borkowska, W. Karkucińska, J. Wiesiołowski, Poznań 2001, s. 41.

³² Tamże.

³³ K. Górski, *M. Magdalena Mortęska...*, s. 174.

³⁴ M. Borkowska, *Udział jezuitów w formacji pierwszego pokolenia benedyktynek chełmińskich*, [w:] *Jezuici w Toruniu 1596–1996*, red. K. Maliszewski, W. Rozynkowski, Toruń 1997, s. 84–93.

Wiemy, że do diecezji chełmińskiej jezuitów chciał sprowadzić biskup Piotr Kostka, który sprawował urząd biskupa w latach 1574–1595. Dodajmy, że sam był wychowankiem jezuitów paryskich. Biskup planował utworzyć w Chełmnie seminarium duchowne i, co ciekawe, chciał je umieścić w podupadłym klasztorze benedyktynek³⁵. Postawa mniszek chełmińskich, a w kolejnych latach odnowienie, dzięki zaangażowaniu Magdaleny Mortęskiej, życia zakonnego w klasztorze, wymusiły na biskupie zmianę planów. W *Kronice benedyktynek chełmińskich* czytamy:

ksiądz biskup natenczas Piotr Kostka miał wolę za namową inszych ten klasztor na jezuitę obrócić, ale te trzy panny mężnie się za to zastawiały, mówiąc, że nie na jezuitę, ale na panny ten klasztor fundowany jest – uczynisz rzecz przeciwną umysłowi onych świętych fundatorów i przodków naszych – i tak ksiądz biskup zaniechał³⁶.

Kolejnym miejscem, które pojawiło się w planach sprowadzenia jezuitów był Toruń. W starania o przybycie zakonu do tego miasta bardzo mocno zaangażowała się ksieni Mortęska. To właściwie dzięki jej aktywności i wsparciu materialnym jezuita pojawili się w Toruniu³⁷.

Zgodę na otwarcie domu w Toruniu podjęli jezuita podczas kongregacji prowincjalnej, która miała miejsce na początku lipca 1593 roku w Pułtusku³⁸. Jezuita mieli się tam zgodzić na nową fundację, pod warunkiem, że nie będą zbyt obciążeni posługami w klasztorze u mni-

³⁵ A. Liedtke, *Początkowe dzieje Seminarium Chełmińskiego*, [w:] *Księga Jubileuszowa 350 lat Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie (1651–2001)*, Pelplin 2001, s. 55–56.

³⁶ KBCH, „Miesięcznik Diecezji Chełmińskiej” 1937, t. 9, s. 511.

³⁷ S. Salmonowicz, *Kultura umysłowa Torunia w dobie renesansu, reformacji i wczesnego baroku*, [w:] *Historia Torunia*, t. 2, cz. 2, Toruń 1994, s. 203 n; *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, oprac. L. Grzebień, Kraków 1996, s. 697–698; L. Grzebień, *Dzieje kulturalne jezuitów toruńskich (1596–1996)*, [w:] *Jezuici w Toruniu...*, s. 56–57.

³⁸ *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, s. 409.

szek benedyktynek³⁹. 9 lipca 1593 roku biskup chełmiński Piotr Kostka wystawił dokument erekcyjny dla kolegium jezuickiego w Toruniu⁴⁰.

Zakonnicy przybyli do Torunia dopiero trzy lata później, nową placówkę objęli 25 listopada 1596 roku. O fakcie przybycia jezuitów do miasta powiadomił oficjalnie władze Torunia biskup chełmiński Piotr Tylicki (1595–1600)⁴¹. W *Kronice benedyktynek chełmińskich* samo przybycie jezuitów zostało opisane bardzo lakonicznie:

27 dnia listopada ks. Piotr Fabricius i z inszymi ojcy Societatis Jesu przyjechali już na mieszkanie do Torunia⁴².

Mniszki chełmińskie bardzo szczegółowo jednak wynotowały całą „wyprawę”, którą przekazano jezuitom, między innymi: szaty i naczynia liturgiczne, kilka ksiąg, pościel, zastawę stołową oraz żywność⁴³. Dodajmy, że nie była to jednorazowa pomoc dla zakonników ze strony M. Mortęskiej. Pod rokiem 1613 w *Kronice benedyktynek chełmińskich* czytamy:

Jałmużny panna ksieni dała ojcom Societatis Jesu, naprzód do kolegium warszawskiego f. 100, do kolegium kaliskiego f. 50, do toruńskiego kolegium f. 100. Tamże do Torunia ojcom dała panna ksieni antepedię atlasową czerwoną z imieniem Jezus haftowanym i wieniec z takiej materii, potem i drugi wieniec na czerwonym atlasie haftowany i 2 alby. W tymże roku, kiedy ojców do Torunia przybyło, posłała panna ksieni pościeli na 4 łoża z dwoją powłoką, koszul 32, chustek 54, czepków 20, serwet 12, zegar ciekący, w którym było godzin 12. Ten zegar kosztował f. 12. I drugi zegarek, który godziny wybijał; ten kosztował f. 30⁴⁴.

³⁹ L. Grzebień, *Dzieje kulturalne jezuitów...*, s. 57.

⁴⁰ Archiwum Państwowe w Toruniu, Akta klasztorów toruńskich, Ojcowie jezuita, A. Dokumenty, nr 9, 18, 20, 21, 27, 28.

⁴¹ T. Glemma, *Dzieje stosunków kościelnych w Toruniu*, [w:] *Dzieje Torunia*, pod red. K. Tymienieckiego, Toruń 1933, s. 278; K. Maliszewski, *Stosunki religijne w Toruniu w latach 1548–1660*, [w:] *Historia Torunia*, t. 2, cz. 2, Toruń 1994, s. 279–280.

⁴² KBCH, „Miesięcznik Diecezji Chełmińskiej” 1937, t. 9, s. 712.

⁴³ Tamże, s. 712–713.

⁴⁴ Tamże, „Miesięcznik Diecezji Chełmińskiej” 1938, t. 10, s. 143.

Jezuici zamieszkali w kamienicy podarowanej im przez ksieni Mortęską, dodajmy, że już w 1591 roku ksieni kupiła ten dom od swojego brata Ludwika. W *Kronice benedyktynek chełmińskich* czytamy:

Za pilnym a długim staraniem panny ksieni pan Ludwik Mortęski, starosta pokrzywiński, brat rodzony panny ksieni, sprzedał kamienicę w Toruniu umyślem tym, aby tam jezuickiego zgromadzenia ojcowie osadzeni byli, za którą mu dał klasztor nasz f. 3000, którąby był zaraz oddał z zapisem, ale powietrze natenczas przeszkodziło⁴⁵.

W dokumencie erekcyjnym jest mowa o dwóch wsiach przekazanych jezuitom, w tym miejscowości Kowróż, ofiarowanej również przez M. Mortęską⁴⁶. Fundacje ksieni stanowiły początkowo główne źródło utrzymania jezuitów.

SEMINARIUM DLA KAPELANÓW

22 czerwca 1616 roku papież Paweł V pochwalił dzieło M. Mortęskiej. Cztery dni później ten sam papież w wydanym dokumencie nazywa biskupa chełmińskiego, ówczesnie biskupa Jana Kuczborskiego (ok. 1572–1624), patronem klasztorów zreformowanych⁴⁷. Nie przypadkiem zapewne tego samego roku ksieni Magdalena Mortęska założyła w Poznaniu seminarium do kształcenia kandydatów na kapelanów klasztornych. Klerycy mieli pobierać nauki w tamtejszym kolegium jezuickim. O genezie seminarium poznańskiego czytamy pod rokiem 1616 w *Kronice benedyktynek chełmińskich*:

W tymże roku panna ksieni nasza, mając doświadczenie, z jaka trudnością dostać kapłanów świątobliwych i przykładnych do posługi kościołom naszym,

⁴⁵ Tamże, „Miesięcznik Diecezji Chełmińskiej” 1937, t. 9, s. 636.

⁴⁶ W. Rozynkowski, *Dokument erekcyjny Kolegium Jezuitów w Toruniu*, [w:] *Jezuici w Toruniu...*, s. 148–154.

⁴⁷ K. Górski, *M. Magdalena Mortęska...*, s. 156–158.

wyprawiła u Ojca św. Pawła 5 pozwolenie na założenie seminarium do ćwiczenia młodym kapłanom, o czym jest wyżej w roku. P. 1615; aby klasztory nasze miały ćwiczone i doświadczone kapłany, do tej posługi sposobne. Przyzywała starszych z klasztorów inszych, aby się też nakładem swym przyłożyły do tego, z czego się wymówiły. Przeto ufając samej pomocy Boskiej, gdyż jej od ludzi mieć nie mogła, w takiej sprawie, która do pomnożenia chwały Boskiej i dobra zbawiennego należała, tak uczyniła: W Poznaniu kupiła kamienicę przyległą kolegium ojców Jezuitów, u których się uczyć mieli, za f. 2200. Na odzienie samym seminarzystom dała f. 120, tamże na żywność i insze potrzeby ich f. 300. Do tegoż seminarium dała panu Januszowi Witosłowskiemu na czynsz, albo wyderk f. 2000⁴⁸.

Po dwóch latach, w 1618 roku, seminarium zostało jednak przeniesione do Torunia. Magdalena Mortęska umieściła kleryków w kamienicy przy ul. Kruczej, niedaleko funkcjonującego od kilku lat kolegium jezuickiego. Na utrzymanie seminarium ksieni przeznaczyła legat w wysokości 11300 złp⁴⁹.

Przeniesienie seminarium znalazło swoje echo w *Kronice benedyktynek chełmińskich*. Czytamy w niej między innymi:

Z rozkazania ks. biskupa naszego chełmińskiego przeprowadzono seminarzysty z Poznania do Torunia, a to z tych przyczyn, że tam był większy rozchód i drogość niż dochód na ich wychowanie. Druga, dla większej dogody i pilniejszego dozoru około ćwiczenia ich duchownego i t. d. Tamże w Toruniu kupiła im panna ksieni kamienicę przy kolegium ojców jezuitów za 2000 f., a ojcom jezuitom dała panna ksieni f. 115, a samym seminarzystom na odzienie i żywność i na insze potrzeby dano f. 92 groszy 17, oprócz legumin, które tu im stąd [tzn. z Chełmna] wożą⁵⁰.

Jak widać, o przenosinach seminarium do Torunia zdecydowały zarówno względy materialne, jak i bliskość z domem chełmińskim, który dla zreformowanego życia zakonnego mniszek benedyktynek posiadał

⁴⁸ KBCH, „Miesięcznik Diecezji Chełmińskiej” 1938, t. 10, s. 242.

⁴⁹ K. Górski, *M. Magdalena Mortęska...*, s. 138; L. Grzebień, *Dzieje kulturalne...*, s. 69.

⁵⁰ KBCH, „Miesięcznik Diecezji Chełmińskiej” 1938, t. 10, s. 248.

znaczenie kluczowe. Nie bez znaczenia było i to, że Toruń położony był w diecezji chełmińskiej, a to przecież biskup chełmiński był patronem rozwijającej się kongregacji. Biskup chełmiński Jan Kuczborski zatwierdził 18 września 1619 roku fundację seminarium w Toruniu. Z założenia seminarium miało przyjmować sześciu kleryków. Biskup liczył, że dzięki temu seminarium będzie miał także pomoc w duszpasterstwie parafialnym, w dokumencie erekcyjnym czytamy bowiem:

Jeżeli kościoły i klasztory P.P. Benedyktynek dostateczną mieć będzie ilość kapłanów, wówczas ci spomiędzy pozostałych, którzy uznani będą za zdatnych przeznaczeni zostaną dla kościołów parafialnych lub jakichkolwiek innych w diecezji naszej chełmińskiej lub pomezjańskiej według naszego uznania, z tym, że im pobory będą przyznawane⁵¹.

W seminarium uczniowie mieli być kształceni według standardów przyjętych na Soborze Trydenckim. W niedziele i święta klerycy zostali zobowiązani do pomocy w kościele parafialnym świętych Janów w Toruniu. Po święceniach mieli posługiwać w klasztorach i kościołach benedyktynek. Służba przygotowanych kapłanów miała trwać przynajmniej tak długo, dopóki nie odpracują oni kosztów poniesionych na ich kształcenie. Poza służbą Bożą w klasztorach wykształceni przez jezuitów księża mieli pełnić także posługę w kaplicy Matki Bożej, która znajdowała się przy kościele w Lubawie⁵².

ZAKOŃCZENIE

Wizja odnowy życia zakonnego, w duchu reform potrydenckich, zaproponowana przez ksieni Magdalenę Mortęską, przyczyniła się także do rozwoju szkolnictwa katolickiego w Polsce. Rozwój ten można zaob-

⁵¹ A. Mańkowski, *Jan Kuczborski biskup chełmiński 1614–1624*, „Miesięcznik Diecezji Chełmińskiej” 1938, t. 10, s. 101.

⁵² K. Górski, *M. Magdalena Mortęska...*, s. 138, 159–162; L. Grzebień, *Dzieje kulturalne...*, s. 69.

serwować na dwóch płaszczyznach. Z jednej strony, ksieni miała wpływ na to, że klasztory sióstr benedyktynek stały się miejscami, w których edukację pobierały panny świeckie. Z drugiej strony widzimy, że w kilku przypadkach ksieni Magdalena przyczyniła się również do rozwoju szkolnictwa katolickiego poza murami klasztorami.

Na koniec przytoczmy jeszcze słowa cytowanego już wcześniej prof. K. Górskiego, który, podsumowując artykuł o znaczeniu ksieni M. Mortęskiej we wprowadzeniu w Polsce reform trydenckich, napisał między innymi:

Można powiedzieć, że tak jak jezuita przez wychowanie młodzieży męskiej pochodzącej ze szlachty i mieszczaństwa zapewnili w dużej mierze triumf reformy trydenckiej w Polsce, tego samego dokonały benedyktyнки na polu wychowania kobiet⁵³.

BIBLIOGRAFIA

- Borkowska M., *Mniszki*, Kraków 1980.
 też, *Benedyktynki*, [w:] *Zakony benedyktyńskie w Polsce. Krótka historia*, Tyniec 1981.
 też, *Słownik mniszek benedyktynek w Polsce*, Tyniec 1989.
 też, *Klasztor w roli więzienia*, „Nasza Przeszłość” 1994, t. 82.
 też, *Szkic duchowości benedyktynek Kongregacji Chełmińskiej (1579–1933)*, [w:] *Duchowość zakonna. Szkice*, pod red. J. Kłoczowskiego, Kraków 1994, s. 38–65.
 też, *Udział jezuitów w formacji pierwszego pokolenia benedyktynek chełmińskich*, [w:] *Jezuici w Toruniu 1596–1996*, red. K. Maliszewski, W. Rozynkowski, Toruń 1997, s. 84–93.
 też, *Panny siostry w świecie sarmackim*, Warszawa 2002.
 też, *Zakony żeńskie w Polsce w epoce nowożytnej*, Lublin 2010.
Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995, oprac. L. Grzebień, Kraków 1996.
 Glemma T., *Dzieje stosunków kościelnych w Toruniu*, [w:] *Dzieje Torunia*, red. K. Tymieniecki, Toruń 1933.

⁵³ K. Górski, *M. Magdalena Mortęska...*, s. 145.

- Górski K., *Matka Mortęska*, Kraków 1971.
- tenże, *M. Magdalena Mortęska i jej rola w reformie trydenckiej w Polsce*, „Nasza Przyszłość” 1971, t. 34.
- tenże, *Mortęska Magdalena*, [w:] *Hagiografia Polska. Słownik bio-hagiograficzny*, pod red. R. Gustawa, t. 2, Poznań 1972, s. 137–147.
- tenże, *Mortęska Magdalena (1554–1631)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 22, 1977, z. 92, s. 6–8.
- tenże, *Zarys dziejów duchowości w Polsce*, Kraków 1986.
- Grzebień L., *Dzieje kulturalne jezuitów toruńskich (1596–1996)*, [w:] *Jezuici w Toruniu 1596–1996*, red. K. Maliszewski, W. Rozynkowski, Toruń 1997.
- Januszek-Sieradzka A., *Mortęska Magdalena*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. 13, Lublin 2009, kol. 316–317.
- Kronika benedyktynek poznańskich*, oprac. M. Borkowska, W. Karkucińska, J. Wiesiołowski, Poznań 2001.
- Liedtke A., *Początkowe dzieje Seminarium Chełmińskiego*, [w:] *Księga Jubileuszowa. 350 lat Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie (1651–2001)*, Pelplin 2001.
- Maliszewski K., *Stosunki religijne w Toruniu w latach 1548–1660*, [w:] *Historia Torunia*, t. 2, cz. 2, Toruń 1994.
- Mańkowski A., *Jan Kucborski biskup chełmiński 1614–1624*, „Miesięcznik Diecezji Chełmińskiej” 1938, t. 10, s. 101.
- Olesińska M., *Benedyktyнки w Toruniu*, „Studia Pelplińskie” 2004, t. 25.
- taż, *Klasztor Benedyktynek w Grudziądzu w latach 1631–1836. Organizacja konwentu i jego dzieje. Podstawy materialne i życie codzienne*, „Rocznik Grudziądzki” 2012, t. 20.
- taż, *Benedyktyнки w Toruniu: od fundacji do kasaty*, [w:] *Nowe Miasto Toruń. 750 lat od fundacji*, red. K. Mikulski, P. Oliński, W. Rozynkowski, Toruń 2014.
- Rozynkowski W., *Starania ksieni Magdaleny Mortęskiej o rozwój szkolnictwa katolickiego*, „Nasza Przyszłość” 2012, t. 117, s. 137–157.
- Salmonowicz S., *Kultura umysłowa Torunia w dobie renesansu, reformacji i wczesnego baroku*, [w:] *Historia Torunia*, t. 2, cz. 2, Toruń 1994.
- Szylar A., *Działalność oświatowa benedyktynek sandomierskich w latach 1616–1865*, Lublin 2002.

ANNA SZYLAR

PAŃSTWOWA WYŻSZA SZKOŁA W TARNOBRZEGU

MAGDALENA MORTĘSKA A FUNDACJA KLASZTORU BENEDYKTYNEK W SANDOMIERZU

Dzieje konwentu benedyktynek sandomierskich wyznaczają dwie daty – rok 1615 i 1903. Pierwsza z nich określa przybycie do Sandomierza grupy zakonnice-założycielek, druga zaś stanowi o ostatecznej likwidacji konwentu i wyjeździe ostatnich mniszek do klasztoru benedyktynek w Łomży. Konwent sandomierski bierze swój początek z Chełmna, skąd przybyły zakonnice do obsadzenia nowej placówki.

Fundatorką jego była Elżbieta z Gostomskich Sieniawska (1573–1624), marszałkowa nadworna koronna, córka Anzelma Gostomskiego i Zofii z domu Szczawińskiej, siostra Hieronima Gostomskiego, który sprowadził do Sandomierza jezuitów¹.

W domu rodzinnym wychowana została w duchu głębokiej pobożności, którą rozwinęła i umocniła, przebywając na dworze królowej Anny Jagiellonki. Z inicjatywy królowej Elżbieta Gostomska została wydana za mąż za kalwinistę Prokopa Sieniawskiego, ówczesnego podczaszego

¹ I. Kaniewska, *Sieniawska Elżbieta*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXXVII/1, z. 152, Warszawa–Kraków 1996, s. 87–88.